Podeszwy

Rasmentalism

Kłamcy lustracyjni okłamujemy lustra, klony
Nie jestem produktem środowiska, ono jest moim
Gówno prawda, to tyle razy w tekstach było
Że ta pusta otchłań źrenic już przebija łeb na wylot
Wbijam podeszwy w chodnik jak upalny lipiec
A chcę krzyczeć "mamy siebie więc zostawmy życie"
W tym samym czasie błagam je, by nie krzyknęło tego o mnie
I niosę krzyże, chociaż wiara to kilka wspomnień
Wciskam sobie, że każdy krok to świadomy wybór
Łykam dumy, tony wstydu jak miliony pracowników
Zawsze jak chce zwolnić w pracy chcą mnie zwolnić
Dbają o wynik, a mój wynik to pierdolę to!
Mam prawo rzucić to, mam prawo w to wątpić
Nie mam prawa wrócić, więc to rzucić to już prawo wojny
Moje prawo to zapomnij w weekend, wróć na tydzień
Więc nie wiem, czy ten oddech to jest cel czy środek?

Wybrałem wiarę w siebie i w ludzi, nic ponad nią
Mam oczy w oknach za to że nie chcę żyć pod klatką
Nie mam nic ponad to, co nazwą rodzinny biznes
A jedyne co widzę dając głowę w górę to sufit
Mam braki w życiu jak w rymach w co czwartym wersie
Żaden z tych co dyma bity, jak co czwarty w mieście
W rapie są twardy bezzczel, żeby przejść selekcje
Co weekend zmieniają image na błagam wpuść
Daje bałagan w GUS, chce mieć Vivę off
Nie jestem antyglob, ale widzę zgon
Tego co respiruje Rasmentalism na słuchawkach ziom
Jak to czaisz naucz telewizor latać
Ta płyta jest wygodna dla uszu, sprostuj
Czy jedyne kreski jakie ciągniesz, to te kurzu z wosku
Wybieram ciągle na przekór tym co chcą żyć za mnie
Ale jedyny świadomy wybór to ten hit sampel

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!